

Kalembka, Sławomir

Jeszcze o archiwaliach z Poitiers dotyczących emigracji polskiej w XIX w.

Przegląd Historyczny 70/3, 608-610

1979

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Wprowadziłem polską pisownię nazwiska Jana Hagenawa (a nie Hagenaua), gdyż tak się on sam podpisywał (*Ioannes Hagenawo*) i w tej formie często występuje w różnych źródłach.

Co do innych „uwag krytycznych czy też pretensji” Recenzenta winien jestem usprawiedliwić się, dlaczego nazwałem ochmistrzynię dworu królewskiego Urszulę Meierin panią Gienger. Po prostu przejąłem tę wersję od Recenzenta z jego książki pt. „Władysław IV i jego czasy”, Warszawa 1972, s. 15, który dosłownie napisał wtedy, że królewicz został oddany „pod opiekę znanej dworki królowej Anny, ciągle dla nas tajemniczej Urszuli Gienger, zwanej Maierin”. Dopiero w „Polskim Słowniku Biograficznym” w 1975 r. (t. XX, s. 385) Recenzent wraz z współautorem Walterem Leitschem poprawili nazwisko tej ochmistrynii na Meierin (Maierin, Gienger). A ja ukończyłem swą książkę jeszcze z początkiem 1974 r.

Szczerze natomiast jestem wdzięczny Recenzentowi za kilka uzupełnień i korektę w przypisach. Na przeszło 1000 moich przypisów znalazło się zaledwie kilka uchybień, to i tak dobrze.

Lisowczyków (lisowczyków, a nie Lisowczyków) nie objaśniłem, bo sądziłem, że historycy winni znać tę formację. Inne uzupełnienia i poprawki wprowadzę do ewentualnego drugiego wydania „Podróży”.

Adam Przyboś

JESZCZE O ARCHIWALIACH Z POITIERS DOTYCZĄCYCH EMIGRACJI POLSKIEJ W XIX W.

Czytając zeszyt 3 tomu LXIX „Przeglądu Historycznego” z 1978 r. m.in. prze-studiowałem publikację źródłową, przygotowaną przez p. Jerzego Starnawskiego pt. „Z archiwalnych dokumentów policji francuskiej dotyczących uchodźców polskich w Poitiers” (s. 479—490). Obok króciutkiego wstępu składają się na nią 32 teksty lub regesty tekstów różnych dokumentów i pism wymienianych w latach 1834—1839 z jednej strony między ministerstwem spraw wewnętrznych w Paryżu i prefektem departamentu Vienne w Poitiers, a z drugiej między tymże prefektem i miejscowymi niższymi władzami policyjnymi, drukarzami, prefektami innych departamentów, a także Janem Nepomucenem Janowskim. Przeważają przy tym pisma dotyczące Janowskiego, wówczas jednego z przywódców Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

Dobrze, że udostępniane szerszym kręgom badaczy zasoby źródeł do dziejów porobiorowych Polski, tak znacznie przetrzebione i wcześniej i przez ostatnią wojnę, są wzbogacane o nowe publikacje. Szkoda natomiast, iż ta niewielka publikacja nie została do końca dopracowana edytorsko.

Idzie tu przede wszystkim o ów lakoniczny wstęp. Zabrakło w nim, ważne dla tych historyków, którzy mogą w przyszłości odwiedzić archiwum departamentalne w Poitiers, informacji o całości tam się znajdujących materiałów źródłowych do dziejów wychodźstwa politycznego polskiego w XIX w., podobnie jak i oceny stopnia ich przydatności badawczej. Zestaw opublikowanych tekstów też mógłby być kompletniejszy.

Otóż w Archives départementales de la Vienne w Poitiers stosunkowo znaczna ilość akt dotyczących emigrantów polistopadowych i postyczniowych skupiona została w dziale „Police générale”, sygnowanym jako „serie M⁴”. Przeważnie podobnie sygnowane są papiery policyjne, w tym i dotyczące polskich emigrantów politycznych, i w innych archiwach departamentalnych francuskich. Spośród kilkunastu teczek dotyczących Polaków pisma traktujące po części o ogólniejszych sprawach politycznych wychodźstwa polistopadowego znajdują się w teczkach nry (M⁴) 172 i 172^{bis}, zatytułowanych „Circulaires, correspondance, contrôles concernant les

réfugiés polonais de 1831 et de 1863", z których pierwsza dotyczy lat 1832—1838, a druga lat 1839—1913. Teczki sygnowane numerami 173, 173^{bis}, 173^{ter}, 174, 174^{bis}, 175, 175^{bis}, 176, 176^{bis}, zawierają „Dossiers individuels des réfugiés polonais”. Są to uszeregowane alfabetycznie różne akta i pisma dotyczące poszczególnych wychodźców, którzy przewinęli się przez stolicę Poitou i jej okolice. Wartość badawcza tych papierów jest różna, dosyć często są nawet zachowane paszporty emigrantów z ich rysopisami. Wspomnieć można, że np. w teczce nr 176 (akta personalne osób o nazwiskach rozpoczynających się na litery Sl do Wl) jest dosyć obszerne *dossier* Józefa Tokarzewicza. Wreszcie teczki nry 178—185 dotyczą „Paiement des subsides accordés aux réfugiés espagnols, italiens et polonais: états de paiements, comptes de recettes et de dépenses, ordonnances de délégation” w latach 1831—1913.

Szkoda, że w wyborze źródeł z Poitiers opublikowanych w „Przeglądzie” nie znalazło się przynajmniej kilkanaście, bogatszych informacyjnie pism kierowanych głównie przez ministerstwo spraw wewnętrznych do prefekta departamentu Vienne, a dotyczących spraw politycznych wychodźstwa polistopadowego. Tytułem przykładu wymienić tu można: pismo z 22 lipca 1833 r. (172, k. 12) dotyczące przeniesienia 80 Polaków z zakładu departamentu Indre do departamentu Vienne; polecenie z 30 marca 1834 r. (172, k. 73) o obowiązku podpisywania przez wychodźców polskich deklaracji o nienależeniu do francuskich lub obcych tajnych stowarzyszeń, dosyć ogólny memoriał o stowarzyszeniach emigracyjnych i ich genezie (172, k. 226); ostrzeżenie przez Konfederacją Narodu Polskiego z 24 marca 1836 r. (172, k. 235); grupa pism, a nie tylko to z 21 stycznia, wskazujących na wybitne zainteresowanie władz francuskich „Wielkim Manifestem” TDP; zakaz wypuszczania Polaków do kraju w związku z rewolucją krakowską, z odpowiednimi objaśnieniami z 19 marca 1846 r., a także informacje o rozgorączkowaniu politycznym wychodźstwa jesienią tegoż roku (172^{bis}, k. 152, 153, 155); wiadomości o „nowej emigracji”, przybywającej do Francji w czasie i po Wiośnie Ludów (172^{bis}, k. 162, 177, 182). Obok poszczególnych zestawów akt personalnych emigrantów polskich w Poitiers, znaczny zasób informacji o nich zawierają obszerne tabele: jedna z 4 grudnia 1835 r., a druga, zatytułowana „Contrôle statistique des réfugiés polonais de l'arrondissement de Poitiers” z 22 grudnia 1836 r. (172, coté 196 i 313, 19 i 8 kart).

Archiwalia z Poitiers zawierają stosunkowo bogaty zestaw informacji statystycznych i personalnych o kilkuset emigrantach polskich. Jest tam też nieco danych o działalności wydawniczej polskiej w tym mieście (idzie tu zwłaszcza o dwa zeszyty „Régistre des ouvrages imprimés dans le département de la Vienne et adressés à M. le Ministre de l'Intérieur pour dépôt légal”, 1835—1837, 1837—1841; 172^{bis}, coté 337, 338 — niestety, nie podano w nim wysokości nakładów druków polskich. Gdzie indziej podano tylko, że litografowany u A. Pichota w 1833 i 1834 r. „Zbiór Pamiętników i Pism Urzędowych Dotyczących Emigracji Polskiej” miał nakład zaledwie 150 egzemplarzy; 172, k. 441). Jeśli idzie o dzieje polityczne Wielkiej Emigracji, rozwój wewnętrzny i organizacyjne przemiany jej ugrupowań politycznych, ewolucje ideowe, a nawet o stosunek poszczególnych warstw i grup społeczeństwa francuskiego do niej, w istocie rzeczy jest to materiał pożyteczny, ale o drugorzędnym znaczeniu. Obawiać się można, że ocenę tę z czasem trzeba będzie rozciągnąć na całość zachowanych na prowincji materiałów archiwalnych francuskich. Mimo ścisłego nadzoru sprawowanego przez administrację i policję francuską nad emigrantami polskimi, mimo istnienia w jej szeregach konfidentów, obraz wychodźstwa polistopadowego jaki zarysowuje ta dokumentacja, jest powierzchowny, typowo „administracyjny” i bardzo „zewnątrzny”. Dotyczy to szczególnie ugrupowań demokratycznych. Więcej zdaje się czynniki rządowe francuskie wiedziały o tym, co się dzieje wewnątrz Hotelu Lambert, ale to z kolei nie zostało udokumentowane w materiałach prefekturalnych. Obserwacje te, rzecz oczywista, nie powinny wywołać przekonania o niecelowości prowadzenia poszukiwań

w tych archiwach. Odwrotnie, pożądane byłoby spenetrowanie ich w sposób systematyczny i kompetentny. W ogóle wydaje się, że większego dopływu informacji z archiwów obcych o naszych emigracjach politycznych XIX w. spodziewać się można z materiałów nagromadzonych przez ambasady carskie w Paryżu, Londynie i innych stolicach Europy oraz przez III Wydział Carskiej Kancelarii Osobistej.

Nasurwa się jeszcze jedna kwestia w związku z publikacją p. J. Starnawskiego. W krótkim wstępie do niej czytamy, że w dotychczasowych studiach historycznych nad Wielką Emigracją „w orbitę badań nie włączono dotąd zasobów rękopiśmiennych” z Poitiers. Tak jednak nie jest. O ile wiadomo kilku już historyków polskich interesowało się archiwum w Poitiers, o Ludwiku Gocu wspomina zresztą sam Wydawca. Mikrofilm zawierający podobizny kilkudziesięciu wybranych pism z teczek (M⁴) 172 i 172^{bis} (razem 111 stron) przechowywany jest w dziale rękopisów Biblioteki Głównej UMK w Toruniu. A co więcej, pewna ilość informacji pochodzących z tych dokumentów, w tym niektóre dane personalne, m.in. o J. N. Janowskim i W. Heltmanie, wprowadził niżej podpisany do książki „Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831—1862”, Warszawa 1971. Znalazło to odbicie, choć w niepełnym stopniu, ze względu na charakter serii wydawniczej, również w przypisach i notach bibliograficznych (por. ss. 204—206, 231, 333, 346—347, 354, 362—363 i odpowiednie przypisy nr 69, 82, 148, 152, 156, 161, 187 na ss. 446, 450, 451, 453, też s. 456). Niektóre z materiałów poitierskich wykorzystane też były przy przygotowywaniu pracy „Prasa demokratyczna Wielkiej Emigracji. Dzieje i główne koncepcje polityczne (1832—1863)”, Toruń 1977 (ss. 60, 192, 209).

Tak więc zasoby Archives départementales de la Vienne, w części dotyczącej wychodźstwa polistopadowego, choć z pewnością nie w sposób wyczerpujący, znalazły się jednak na „orbicie badań” historyków Wielkiej Emigracji, tyle że nie zostało to zauważone przez Autora publikacji. Sięgnięcie po nowsze opracowania być może pozwoliłoby na zredagowanie nieco bardziej instruktywnego wstępu.

Cóż, literaturę przedmiotu, o którym się pisze czasami jednak trzeba, a nawet warto czytać.

Sławomir Kalembka

W ODPOWIEDZI DOC. DR SŁAWOMIROWI KALEMBCE

W związku z listem doc. dra Sławomira Kalembki wywołanym moją skromną publikacją w „Przeglądzie Historycznym” (t. LXIX, 1978, z. 3, s. 479—490) komunikuję uprzejmie:

Publikacja miała charakter przyczynku materiałowego. Założeniem było zestawienie pism dotyczących Jana Nepomucena Janowskiego, a kilka drobnych pism ogólnych przytoczono dla zarysowania tła. W tej sytuacji prezentowanie wszystkich dotyczących Polski archiwaliów z Poitiers nie było konieczne. Wstęp zbyt ogólny i zbyt wiele zapowiadający czy nawet zbyt wiele spraw poruszający przy drobiazgu materiałowym byłby błędem, przed którym przestrzegali Horacy słowami: *Parturiunt montes, nascentur ridiculus mus*.

Oczywiście, ludzie postępują rozmaicie. Niejeden badacz buduje oprawę kilkakrotnie przewyższającą objętościowo tekst ogłaszanego przyczynku i czasem może to być uzasadnione.

Ze nie stronię od przyczynków dających „informacje o całości” dla badaczy, „którzy mogą w przyszłości odwiedzić” zbiory, do jakich miałem dostęp i z jakich polonica zarejestrowałem, świadczą moje publikacje na łamach „Roczników Bibliotecznych”. Pobyt w Poitiers trwał zbyt krótko, bym doszedł do wypracowania charakterystyki archiwaliów dotyczących Polski. Ograniczyłem się do jednego od-